

Wywiad

MATEMATYKA JEST CUDOWNA

**Z p. profesor Sylwią Krasnowską , nauczycielem matematyki,
rozmawiają uczniowie kl. 2e: Paulina Chełchowska i Magda Modrzejewska.**

Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela i dlaczego nauczyciela matematyki?

Matematykę lubiłam od zawsze, zarówno w szkole podstawowej jak i w liceum. Ale zachęty szczególnej nie miałam, ponieważ moja wychowawczyni, która uczyła mnie matematyki w liceum, nie była zbyt utalentowanym nauczycielem, a wręcz leniwym.

W szkole podstawowej byłam laureatką olimpiady matematycznej, ale również polonistycznej i, co dziwne, to właśnie w tej drugiej zajęłam pierwsze miejsce, w matematycznej trzeciej. Mimo to, właśnie ścisły kierunek wybrałam. W liceum oczywiście klasa matematyczno-fizyczna. Tutaj do pracy nauczyciela mogłam się bardziej zniechęcić niż przekonać. Wspomniana wcześniej wychowawczyni czasami mnie wykazywała, na przykład do sprawdzania klasówek, a w trzeciej i czwartej klasie również do prowadzenia lekcji. To rzeczywiście mogło zniechęcić, ale nie zniechęciło.

Jeżeli chodzi o studia, to najpierw dostałam się na informatykę. Jednak czasy były inne niż teraz, nie było komputerów osobistych. Pamiętam, że z każdym zakodowanym na pliku kart perforowanych programem, trzeba było chodzić, w

celu przetestowania, na ulicę Królewską. Po tygodniu dostawało się wydruk z informacją o błędach. Potem poprawki i znów ta sama procedura. Okropnie mnie to zniechęciło i po pierwszym roku przeniosłam się na matematykę. Później trochę żałowałam, bo rzeczywiście za jakieś dwa lata pojawiły się komputery osobiste, powstała pracownia informatyczna z prawdziwego zdarzenia. Ale tak już zostało i teraz tego nie żałuję.

Od kiedy uczy Pani w naszej szkole?

Trzynasty rok, w tym trzy klasy wychowawcze.

Czy uważa Pani, że w naszej szkole dużo jest młodzieży utalentowanej matematycznie?

Zdarzają się takie „perełki matematyczne” ale rzadko, bo przecież nasza szkoła ma raczej profil humanistyczny. W każdej klasie znajdzie się zawsze jedna lub kilka osób, których wysiłek i wyniki dają nauczycielowi dużo satysfakcji. Ale to nie są uczniowie, którzy mogliby być laureatami olimpiady matematycznej.

Czy uważa Pani że dzisiejsza młodzież jest mniej ambitna niż kiedyś?

Myślę, że nie, to się na pewno nie zmieniło. Zdarza się nawet, że młodzież jest bardziej ambitna niż kiedyś, bo też warunki do realizowania swoich planów są teraz lepsze...

Czy zdradzi nam Pani jakieś plusy i minusy zawodu nauczyciela?

Więcej jest tych plusów. Ja zawód nauczyciela bardzo lubię, chociaż jest trudny. Oczywiście plusem są wakacje i ferie. Człowiekowi dodaje skrzydeł także to, że młodzież jest zazwyczaj wspaniała. Miałam kiedyś ucznia i zarazem wychowanka, który jest obecnie księdzem pracującym we Włoszech. Do tej pory utrzymujemy kontakt, przyjaźnimy się, choć od jego matury minęło ponad piętnaście lat. Na każde święta przysyłamy sobie życzenia. Kiedy Robert jest w Polsce, zawsze do mnie zagląda, byłam na jego mszy prymicyjnej. A w szkole sprawiał dużo problemów, chodził na wagary, ale zawsze uczniowie zwierzał się ze swoich problemów, ufał mi. Tacy uczniowie, liczne dowody ich sympatii dają człowiekowi pewność, że warto się poświęcać i warto ciężko pracować. To jest fantastyczne w zawodzie nauczyciela.

Dokończenie na s. 4

MATEMATYKA JEST CUDOWNA

Dokończenie ze s. 3

Co uskrzydla Panią u dzisiejszej młodzieży?

To, to co już powiedziałam. A prócz tego jeszcze różne codzienne sprawy. Jeżeli coś tłumaczę i widać po twarzach, że większość rozumie, to jest to bardzo miła rzecz. Tak więc zwykła szkolna codzienność może dawać nauczycielowi dużo radości.

Niektórzy nasi rówieśnicy uważają, że matematyka jest nudna, czy jest jakiś sposób, aby ich przekonać, że jest inaczej?

Może szkolna matematyka rzeczywiście bywa nudna, bo przecież trzeba dużo ćwiczyć, robić mnóstwo zadań. Ale matematyka jest cudowna. Nawet niektórzy moi uczniowie, których matematyka szkolna bardzo nudziła, a wybrali studia w jakikolwiek sposób z matematyką związane, przekonali się, że to

naprawdę nie jest nudne.

Można zaglądać do różnych ciekawych książek związanych z matematyką. Ja na przykład miałam ostatnio w ręku skrypt pod tytułem: „Wykłady z historii matematyki” profesora Marka Kordosa. Namówiła mnie na tę lekturę moja córka, która studiuje informatykę i uczęszczała na wykłady z historii matematyki. Ta niezwykle interesująca, napisana lekkim językiem, z polotem i dużą dozą dowcipu książka może rzeczywiście zachęcić do matematyki. Polecam.

Mówi się, że to czego my się uczymy, jest właściwie tylko skorupką matematyki, czy to prawda?

Tak, to czym my się zajmujemy w szkole, można prędzej nazwać arytmetyką, a nawet rachunkami. Kiedyś w programie rozszerzonym było trochę tej wyższej matematyki i te zagadnienia naprawdę interesowały

młodzież.

Czy takie okrojenie materiału dobrze wpływa na uczniów?

To zależy, jak na to patrzeć. Na przykład w nowej podstawie programowej są tendencje, żeby zamiast więcej, to raczej głębiej. Czyli, większą wagę przykładają się do pewnych zagadnień pomijając całkowicie inne, szczególnie, że młodzieży, która uczy się w klasach humanistycznych, ciężko jest pewne pojęcia matematyczne opanować.

Czy ma pani jakieś hobby, jakieś zainteresowania?

Tak jak większość, lubię czytać, pójść do kina na dobry film, choć nie zawsze jest na to czas. Bardzo lubię także grać w brydża. A oprócz tego, z przyjemnością gotuję. Mam w domu wdzięcznych, ale też wymagających odbiorców.

Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Jednej z byłych

Tak to już koniec
Już skończyły się walki
Bym był sobą bo osobą
A nie odbiciem z kalki
Tak zwyciężyłem
Lecz victoria to niedoskonała
Ja wygrałem-tyś przegrała.

Mikołaj Borkowski, kl. 3d